Łódź, 19/IV **1902 r.**

№ 90.

Rok V.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sobota, dnia 6 (19) kwietnia 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Łękawskiej; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. „ 4 „ —
Kwartal. „ 2 „ —
Miesięcz. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy.
Sob. Św. Włodzim.
Niedz. Op. Św. Józefa.
Poniedz. Św. Anzelma B.
Wtorek Św. Sotera.
Środa Św. Wojciecha.
Czwart. Św. Fidelisa K.
Piąt. Św. Marka Ew.

Wschód: g. 4 m. 59.
Zachód: g. 7 m. 00.
Dł. dnia: g. 14 m. 01.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

LOKALE w skanalizowanych willach **Ciechocińskiej Spółki Udziałowej** kompletnie umeblowane, są do wynajęcia. Wiadomość w Biurze Zarządu **Złota № 32 m. I** lub na miejscu u Administratora, willa
„Warszawianka“.
449—2—1

W Sali Balowej, na Księżym Młynie,
427-1-1 Przędzalniana № 64.
W niedzielę t. j. d. 20 kwietnia
Wieczór tańcujący,
na który uprzejmie zaprasza **W. Świdwiński.**

5-ty zeszyt Korespondencyi
w pięciu językach, **wyszedł** kop. **20,**
Rychliński i Wegner, księgarnia
Piotrkowska 51.
465—1—1

Dla wszystkich pierwszorzędnych
składów tabacznych
nadeszły znakomitej dobroci

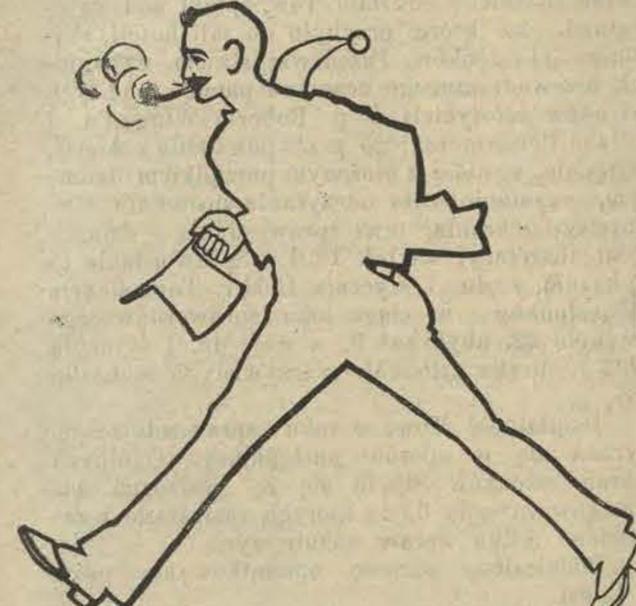

Papierosy Angielskie
(CIGARETTES ANGLAISES)
ze złoconemi munsztukami, fabryki
Saatczy & Mangubi
w Petersburgu, w opakowaniach po 10, 25 i 100 sztuk. Cena rb. 1 za 100 sztuk. 404-3-1

Ostrzeżenie

niejakiego **Musiałowicza,** zamieszczone w № 85-tym ogłoszeń „Rozwoju“, jest od początku do końca oszczerstwem, w celu osobistej zemsty uknutem. Aby Bóg chronił niewinne kobiety od podobnych ludzi i ich napaści, załączam na moralnie zaniedbanych **rb. trzy.**

Józefina.

466—3 1

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. **12.31,** 6.44**, 7.12*, 12.45, 3.05*, **6.02****, **7.28.**

Przychodzą do Łodzi: o godz. **3.09, 5.03,** 9.32, 10.23**, 3.52, 4.58, **8.22*, 10.58****.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacyi z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach.

Wspomnienia historyczne.

Niedziela, 20 kwietnia.

1313 r. Zgon Bolesława II, ks. płockiego i mazowieckiego.

1674 r. Sejm elekcyjny.

NOWY MINISTER.

Sekretarz państwa, minister, sekretarz stanu Wielkiego Księstwa Finlandzkiego, senator, rzeczywisty radca tajny von Plewe, mianowany ministrem spraw wewnętrznych, z pozostawieniem w godności sekretarza stanu i senatora.

Wacław, syn Konstantego von Plewe, rzeczywisty radca tajny, senator i sekretarz państwa, szlachcic, urodził się w 1846 roku.

Ukończywszy uniwersytet moskiewski ze stopniem kandydata praw, wstąpił do służby w dniu 16 sierpnia 1867 roku, jako kandydat do posad sądowych przy prokuratorze moskiewskiego sądu okręgowego i przez lat 14 służył w wydziale ministeryum sprawiedliwości, zajmując kolejno, począwszy od 1868 roku, stanowiska: podprokuratora sądów okręgowych we Włodzimierzu, a następnie w Tule, prokuratora w Wołogdzie, podprokuratora warszawskiej izby sądowej, wreszcie prokuratora petersburskiej izby sądowej i na tem stanowisku obowiązany był osobiście składać raporty spoczywającemu w Bogu Cesarzowi Aleksandrowi II o przebiegu postępowania śledczego w sprawach o przestępstwa państwowe, a głównie o wybuchu w pałacu Zimowym.

W roku 1881 mianowany został dyrektorem departamentu policyi państwowej i członkiem zostającej pod przewodnictwem sekretarza stanu Kachanowa komisyi do ułożenia ustawy ochrony państwowej.

W roku 1884 mianowany senatorem i wiceministrem spraw wewnętrznych, na którem to stanowisku pozostawał do dnia 1-go stycznia 1894 roku, gdy nastąpiło mianowanie na sekretarza państwa i głównozarządzającego wydziałem kodyfikacyjnym przy radzie państwa.

Nowomianowany minister brał żywy udział w ważniejszych środkach, przedsiębranych przez ministeryum spraw wewnętrznych; przewodniczył w komisyach: z powodu upadku cen na wyroby wiejsko-gospodarcze w Rosyi; do przejrzenia obowiązujących postanowień ustawy przemysłu fabrycznego; do przejrzenia spraw co do obcokrajowców i kolonistów, zamieszkałych w Rosyi; do przyjęcia i zrzeczenia się obcokrajowców poddaństwa rosyjskiego; do przekształcenia powinności ziemskich i instytucyi szlacheckich w kraju nadbałtyckim; w sprawie środków ku zapobieżeniu odstępowania gruntów włościańskich; do przejrzenia ustawy sądów gminnych; do ułożenia projektu przepisów załatwiania spraw przez naczelników ziemskich; do przejrzenia ustawy miejskiej i ziemskiej; do przejrzenia ustawy o zaopatrywaniu w żywność ludu i w wielu innych.

Uczestniczył również w pracach komisyi: do rozpoznania urządzenia muzeum zoologicznego przy Cesarskiej akademii nauk; do ułożenia przepisów kredytu melioracyjnego; do rozpoznania sprawy o środkach ku podtrzymaniu szlacheckiej własności rolnej; w radzie do przejrzenia istniejących przepisów co do żydów i innych.

Gdy w r. 1892-im był utworzony pod przewodnictwem Następcy Tronu, obecnego Monarchy, oddzielny komitet do niesienia pomocy ludności, dotkniętej nieurodzajem, von Plewe mianowany był członkiem-referentem tegoż komitetu.

W d. 14-ym maja r. 1896-go posunięty został na wyższą godność rzeczywistego radcy tajnego. Posiada order Aleksandra Newskiego.

Przegląd polityczny.

Łódź, 19 kwietnia.

— Na wniosek lorda ministra skarbu Hicks-Beacha, angielska izba gmin ogromną większością głosów, bo 254 przeciw 135, uchwaliła nałożenie cła na zboże idące z zagranicy. Cło to wynosić będzie około 12 kop. od centnara wszelkiego zboża i 20 kop. od centnara mąki. Jest to poniekąd zerwanie z tradycyjną polityką Anglii,

która od czasu słynnej „ligi zbożowej" za zasadę swej polityki ekonomicznej postawiła wolny dowóz artykułów spożywczych.

W początkach panowania królowej Wiktoryi, a mianowicie w r. 1838, w mieście Manchester słynny ekonomista angielski Ryszard Cobden i wielu znakomitych kupców zawiązali ligę zbożową, tak zwaną „Anti-Corn-Law-Leugue" w celu usunięcia obowiązujących praw zbożowych i wyjednania pozwolenia na sprowadzanie do kraju zboża zagranicznego. Stowarzyszenie to rozporządzało olbrzymiemi funduszami agitacyjnemi, wydawało broszury i urządzało mityngi. Istniało ono do chwili zupełnego zniesienia ceł zbożowych i oddało wielkie przysługi sprawie wolności handlu.

Ale i dawnemi czasami Anglia niezbyt odczuwała cła zbożowe, które nakładano tylko w nadzwyczajnych wyjątkowych wypadkach i to na czas bardzo krótki.

Widocznie i dzisiaj Anglia znalazła się w bardzo wyjątkowem położeniu, jeżeli izba gmin tak znaczną większością głosów zgodziła się na zaprowadzenie ceł zbożowych.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że cła zbożowe odbiją się złowrogo na kieszeniach szerokich mas ludu angielskiego, żyjących z pracy rąk. Lud angielski nie ścierpi długo drogiego chleba, i powszechne oburzenie kraju zwróci się w końcu przeciw rządowi, któryby wzbraniał się uchylić cła od zboża.

Z tego wynika, że tylko nieodzowna potrzeba zmusiła ministra skarbu wystąpić do izby gmin z tak niepopularnym wnioskiem, który musiał przytem zasadniczo umotywować, jeśli zdołał pozyskać tak znaczną większość. Jednym zaś z najsilniejszych argumentów była apelacya do znanej dumy anglików. Hicks-Beach powiedział, że pieniądze są potrzebne, bo skarb angielski goni już resztkami, a nie można się przecież kompromitować przed światem, i izba gmin uchwaliła cła zbożowe. Dowodzi to wielkiego patryotyzmu anglików, lecz z ogniem igrać nie można.

— Wszechniemcy austryaccy, gdy idzie o dokuczenie czechom, nie wahają się przed niczem i gotowi są nawet narazić na widoczne niebezpieczeństwo życie tysięcy ludzi przez zemstę za obrażoną ambicyę

Wiadomo powszechnie, że Praga czeska znajduje się w fatalnych warunkach hygienicznych, wskutek czego epidemia tyfusowa panuje tam stale.

W zamian za zaprzestanie obstrukcyi dr. Koerber przyrzekł czechom na asenizacyę Pragi czeskiej 16 milionów koron zapomogi, z której w budżecie tegorocznym widnieje pierwsze rata 1,000,000 koron. Wszechniemcy austryaccy i katolicy niemcy oświadczyli, że głosować będą przeciwko tej pozycyi w zamian za Cyleję. Wprawdzie włosi i socyaliści przyrzekli czechom poparcie, istnieje jednak obawa, że niemcy zwyciężą, co niezawodnie wywołałoby obstrukcyę ze strony czeskiej.

S. J.

Jan III w Jaworowie.

—s—

Wkrótce po odsieczy wiedeńskiej bohaterski król z całą rodziną zjechał do Lwowa, a ztąd podążył do ulubionej posiadłości swojej — do Jaworowa.

Po drodze zajeżdżał król na zamki panów, wstępował też chętnie do dworków szlacheckich, a już żadnego nie pominął kościoła czy klasztoru, mówiąc do swego otoczenia: „nie schodźcie Panu, dawcy zwycięztw, z drogi", i składał wota na podziękowanie za odniesione zwycięztwa Matce Boskiej, którą od lat dziecinnych jeszcze szczególną czcią otaczał, za patronkę swoją obrał, a jako «Sodalis Marianus» osobne do Niej nabożeństwo odprawiał.

W miarę zbliżania się najprzód do Lwowa, a wreszcie do Jaworowa, zmniejszał się orszak królewski. Rycerstwo śpieszyło do zagród domowych, bo każdy pragnął jaknajprędzej poszczycić się przed swoimi. Ubytek ten w rycerstwie, otaczającem króla, zastępowała szlachta, która, nie biorąc udziału w wyprawie wiedeńskiej, śpieszyła teraz na powitanie bohaterskiego pogromcy turków. „Błogo, uroczyście, radośnie, jak błogosławieństwo ojcowskie rozchodziła się wieść o zwycięztwie po kraju, zdawało się, że spokojne, srebrne, ciche fale Wisły z pod góry słały pieśni aż ku Warszawie. Cały też kraj śpieszył na powitanie zbawcy chrześciaństwa, a wszędzie głośny to był pochód, rzewne i serdeczne przyjęcie. Z chlebem i solą witały gromady po gościńcach pana, z kościelnemi chorągwiami i święconą wodą wychodzili księża, bito po kościołach w dzwony, a z wałów po zamkach z moździerzy na cześć królowi Sobieskiemu, którego berłem była po staremu buława hetmańska".

Przybył nareszcie Sobieski do Jaworowa i tego samego dnia zaraz odbyła się wielka uczta we dworze, pod wieczór zaś zjawiła się „gromada" z Podzamcza z chlebem, solą i weselem.

Wójt jaworowski wystąpił z „prześliczną" oracyą do króla i ofiarował mu od całej gromady pług, bronę, wóz i sześć siwych wołów. „A żeście miłościwy panie — zakończył przemowę — potracili pono na wojnie, otóż bez urazy waszej daje tu wam przezemnie gromada statek kmiecy na zapomogę, bo za statkiem, panie, idzie i dostatek".

Król przyjął chleb, narzędzia i woły od wójta, a królowa kołacz i wieniec, poczem rozpoczęły się tany. W pierwszą parę poszła królowa z wójtem, a w drugą król ze starościną wesela.

„A czyjaś moja rybko?"— pytał król, biorąc ją do tańca.

„Kowalowa, panie nasz!—odpowiedziała hoża kobiecina.

Poszli tedy wszyscy w taniec za przykładem królewskiej pary: „panny z czeladzią a panie z kmieciami".

Król Jan sam rozbawiony i pragnąc swój ludek pracowity rozradować, krzyknął naraz na kapelę: „A nuże teraz raźnego!" — i wysunął się naprzód, występując z krakowska. Obszedłszy taniec dokoła, stanął przed swoją tancerką i zaśpiewał:

A zkądżeś ty?—z Jaworowa!
A czyjaś to?—Kowalowa!
Kowalowa z końca,
A chodź-że do tańca,
Kowalowa, Bóg daj zdrowa!
Bóg daj zdrowa, kowalowa!

I posunął dalej na czele uszczęśliwionej drużyny.

Po skończonej zabawie darował król gromadzie wszelkie daniny, wójtowi zaś i kowalowi po sołtystwie, a w końcu pozwoliwszy ucałować swoją rękę wiernemu ludowi, rozstał się z nim, jak ojciec z dziećmi.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Drogomiła.

SALON artystyczny, Piotrkowska 87.

TEATR WIELKI. O g. 3 po poł. „Chata za wsią," sztuka w 5 aktach, przerobiona z pow. J. I. Kraszewskiego przez Z. Mellerową; o godzinie 8 wieczorem „Koniec Sodomy," sztuka w 5 aktach H. Sudermana.

ĆWICZENIA II oddziału straży ogn. ochotn. w domu rekwizytowym tegoż oddziału o g. 7 rano.

PODWIECZOREK muzyczny w lokalu „Lutni." Początek o g. 4½ po południu.

Poniedziałek.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Strzeżymira.

SALON artystyczny, Piotrkowska 87.

TEATR WIELKI. Przedstawienia niema.

KRONIKA.

Ogólna.

Miliard minut upływa w dniu 28 kwietnia r. b. o godzinie 10 minut 40 przed południem od czasu Narodzenia Chrystusa.

Miejscowa.

Na szpitalik dla dzieci. Od 12 do 18 kwietnia wpłynęły następujące ofiary na budowę szpitalika dla dzieci:

Od pani Maryi Rühmann 25 rb., od p. A. K. 50 rb., za pośrednictwem red. „Gońca Łódzkiego" od państwa Marty i Ignacego Bendetsonów 10 rub., od d-ra Henryka Kohna z żoną 5 rub., od p. J. Jüngsfer 5 rb. razem 95 rb. Dotychczas wpłynęło: z poprzedniego 16,879 kop. 60, od 12 do 18 kwietnia 95 rb., razem 16,974 rb. 60 kp. Za powyższe ofary składam szanownym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Dr. Jonszer.

Z chrześciańskiego Towarz. dobroczynności. W dniu wczorajszym w lokalu chrz. Tow. dobr. odbyło się zebranie zarządu tegoż Towarzystwa pod przewodnictwem p. Kunitzera.

Załatwiono parę spraw bieżących, dotyczących budowy schroniska dla obłąkanych; prezes Towarzystwa zawiadomił zebranych o rozporządzeniu, mocą którego Towarz. dobrocz. podlega kontroli miejskiej rady dobroczynnej; postanowiono zapytać się cyrkularzem członków zarządu i komitetów instytucyi, podlegających opiece Towarzystwa dobroczynności, czy ci życzą sobie mieć grupę fotograficzną, która została wykonana na pamiątkę 25-letniego jubileuszu Towarzystwa; upoważniono komitet Przytułku dla starców i kalek, by ten zrobił po cenach jaknajniższych zakupy herbaty i cukru na potrzeby Przytułku i herbaciarni; w celu zwiększenia dochodów Towarzystwa ze sprzedaży marek tramwajowych rozdano członkom marki tramwajowe; przeczytano protokuł kontrolera Przytułku dla starców i kalek, z którego przyjęto do wiadomości, że komitet Przytułku życzy sobie, by na miejsce dozorczyni nad chorymi, przyjąć stałego felczera; wniosek ten zarząd Towarzystwa pozostawił do uznania komitetu.

Z zebranych danych przekonano się, że wielu starców i kalek korzysta z zapomóg Towarzystwa dobroczynności, mimo, że dzieci ich mają uposażenie tak dobre, iż mogliby utrzymać rodziców; dla zapobieżenia temu na przyszłość adwokat Raubal podał wniosek, by dzieci takie zmusić bodajby sądownie do dania utrzymania podupadłym rodzicom, a on każdą taką sprawę przy otrzymaniu upoważnienia przeprowadzi bezinteresownie.

Na lekarza do Przytułku dla starców i kalek na miejsce ustępującego od dnia 1 czerwca r. b. dr. Bräutigama, przyjęto dr. K. Haberlau; postanowiono na zebrania Towarzystwa zapraszać przewodniczącego w komitecie szkółki rzemiosł lub jego zastępcę; postanowiono na następne zebranie zaprosić komitet zabaw dla omówienia jakiej zabawy na korzyść Towarzystwa.

Sprawozdanie to z posiedzenia zarządu najlepiej charakteryzuje działalność Towarzystwa. Rzeczywiście, że w danej sprawie... difficile est satyram non scribere.

Tow. opieki nad zwierzętami. Pod przewodnictwem prezesa p. Leona Jezierskiego odbyło się wczoraj o godz. 9 wieczorem ogólne zebranie roczne łódzkiego oddziału Tow. opieki nad zwierzętami, na które przybyło do sali hoteli «Victoria» 34 członków. Przedewszystkiem, na wniosek przewodniczącego uczczono pamięć zmarłych członków założycieli ś. p. Roberta Wergau'a i Juliana Pomianowskiego przez powstanie z miejsc, następnie, zgodnie z ułożonym porządkiem dziennym, przystąpiono do odczytania protokułu z ostatniego zebrania, oraz sprawozdania z działalności instytucyi za rok 1901. Sprawozdanie to wykazuje, że dn. 1 stycznia 1901 r. Tow. liczyło 165 członków, w ciągu roku sprawozdawczego przybyło 32, ubyło zaś 9, a więc dn. 1 stycznia 1902 r. liczba członków rzeczywistych wynosiła 188.

Działalność Tow. w roku sprawozdawczym wyraża się w sposób następujący. Ogólnych zebrań członków odbyło się 3, posiedzeń zaś członków zarządu 6, na których rozważano i załatwiono kilka spraw ważniejszych.

Podniesiono sprawę opodatkowania psów w Łodzi.

Wobec tego, że instytucye sądowe są obciążone różnego rodzaju sprawami, tak, że sprawy, przedstawiane przez członków Tow. opieki nad zwierzętami o naruszenie ustawy Tow. mimowoli muszą bardzo długo oczekiwać swej kolei, co ujemnie odbija się na rozwoju Tow., zwrócono się do p. generał-gubernatora warszawskiego z prośbą, aby wszelkie sprawy, dotyczące naruszenia ustawy Tow., mogły być, na wzór Warszawy, porządkiem administracyjnym rozstrzygane przez policmajstra m. Łodzi.

Dotychczas działalność członków Tow. ograniczała się tylko na Łodzi i bliższych okolicach.

Pragnąc rozszerzyć tę działalność, zarząd zwrócił się do 16 wybitniejszych obywateli m. Zgierza i Pabianic z propozycyą zapisania się w poczet członków. Na propozycyę tę zarząd otrzymał przychylną odpowiedź dopiero od jednego obywatela.

Wobec częstych wypadków nieszczęśliwych ze zwierzętami poruszono sprawę zaprowadzenia w Łodzi wozu ratunkowego na wzór wiedeńskiego.

Celem polepszenia doli psów, łapanych przez czyścicieli na ulicach miasta, postanowiono dokonywać częstych rewizyj u czyścicieli, co też zarząd polecił opiekunom cyrkułowym.

Ilość spraw wszczętych w roku sprawozdawczym z powodu naruszenia ustawy wynosi ogółem 73.

Sprawozdanie rachunkowe Tow. wykazuje, że dochody wyniosły 1,269 kop. 49, wydatki zaś rb. 424 kop. 72.

Z przedstawionych przez zarząd Tow. wniosków, zgromadzeni odrzucili wniosek, dotyczący utworzenia stałej posady obrońcy prawnego Towarzystwa.

Zgodzono się i upoważniono zarząd Tow. do zawarcia umowy z fabrykantem łódzkim powozów p. Lipińskim, który obowiązuje się w d. 15 sierpnia r. b. zbudować wóz ratunkowy dla zwierząt, na wzór wiedeńskiego za rb. 585. P. Lipiński dla zapewnienia przyrzekł przedstawić zarządowi odpowiednią deklaracyę.

Ostatnim punktem porządku dziennego były wybory, dokonane za pomocą głosowania tajnego.

Na miejsce ustępujących ze stanowisk wybrano do zarządu pp Franciszka Krawczyka i Jana Stephanusa; do komisyi rewizyjnej weszli pp, Juliusz Wergau, Adolf Sztencel i Wilhelm Ferrenbach.

Posiedzenie zamknięto po g. 11 w nocy.

Z Pogotowia ratunkowego. Ponieważ zwołane na dzień wczorajszy posiedzenie komitetu organizacyjnego wydziału dochodów niestałych przy Pogotowiu ratunkowem, nie doszło do skutku z powodu nie przybycia na oznaczony termin większej połowy członków, pomimo że było to posiedzenie w celu ukonstytuowania komitetu bezpośrednio po wyborach, proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że niedoszłe do skutku posiedzenie odbędzie się w nadchodzącą środę tj. dnia 23 b. m. o g. $8^1/_2$ w. Pożądanem jest wielce, by ze względu na blizki już termin wielkiej zabawy ogrodowej, która tak poważnie zasila fundusze „Pogotowia“ pp. członkowie komitetu tym razem zebrali się w komplecie.

Z łódzkiego żyd. Tow. dobroczynności. Z okazyi zaślubin syna swego pp. Zygmuntowie Lichtenfeldowie ofiarowali 250 rb. na następujące instytucye filantropijne: po rb. 100 na rzecz Tow. dobroczynności i sekcyi pielęgnowania chorych, oraz rb. 50 na rzecz szkoły rzemiosł „Talmud Tora.“

Ku uczczeniu b. p. Betty z Gordonów Rabinowiczowej, ofiarowali rodzice zmarłej, pp. Markusowie Gordonowie po rb. 50: na rzecz szkoły rzemiosł „Talmud Tora,“ na sekcyę pielęgnowania chorych i na wsparcia wielkanocne. Takąż sumę na powyższe cele ofiarowało rodzeństwo, zaś wujowie, ciotki, oraz dalsi krewni ofiarowali po rb. 25 na rzecz szkoły rzemiosł „Talmud Tora“ i sekcyi pielęgnowania chorych, czyli razem rb. 350, tudzież pp. Maksymilianowie Schlossberg na rzecz Towarz. dobroczynności za pośrednictwem redakcyi „Lodzer Zeitung“ rb. 10.

Za pośrednictwem redakcyi tejże gazety wpłynęło do kasy Tow. Zamiast wieńców na grób b. p. Salomona Barcińskiego, od współpracowników firmy S. Barciński rb. 57 kop. 78, od współpracowników wydziału dyskontowego łódzkiego Banku Państwa rb. 25; od firmy K. B. i S-ka w Petersburgu rb. 7 kop. 50; od E. R. rb. 2; od firmy I. I. Lewstein na rzecz Przytułku dla kalek i paralityków rb. 18: E. G. Kari 75 kop.

Za powyższe ofiary zarząd składa niniejszem serdeczne podziękowanie.

Podziękowanie. Na rzecz Ochrony dla dziewcząt w. m. w Łodzi ofiarowali w I kw. r. b.

Z okazyi konfirmacyi syna pp. dr. Karolowie Poznańscy rb. 100; z okazyi zaślubin syna, pp. Zygmuntowie Lichtenfeld 50 kop., oraz pp. L. Veltuzen i S-ka rb. 3 kop. 30; razem 153 rb. 30 kop.

Za powyższe ofiary zarząd Ochrony składa Sz. ofiarodawcom uprzejme podziękowanie.

Wiceprzewodnicząca: Anna Goldfeder.
Kasyer: Adolf B. Rosenthal.

Nadesłane. Kuratorka domu sierot w. m. składa serdeczne podziękowanie p. Zygmuntostwu Lichtenfeldostwu, za ofiarowane na rzecz Domu sierot z okazyi ślubu syna ich 100 rb.

Nadesłane. Zamiast wieńca na grób b. p. Salomona Barcińskiego, rosyjskie Tow. transportowe ofiarowało rb. 15 na rzecz kasy wdów i sierot przy Stow. pracowników handlowych.

Za powyższą ofiarę zarząd składa serdeczne podziękowanie.

Pożegnanie. Wczoraj w sali hotelu Victoria grono osób, składające się z przedstawicieli miejscowej inteligencyi, dziennikarzy i artystów teatru, żegnało składkową kolacyą p. Kazimierza Kamińskiego, artystę teatru lwowskiego. Nastrój zebrania był bardzo serdeczny i żegnano gościa słowem: «do widzenia».

Ćwiczenia straży. W poniedziałek 21 kwietnia r. b. o godz. 6 i pół wieczorem odbędzie się ćwiczenie I oddziału w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

Osobiste. Znany w szerokich kołach naszego miasta z uprzejmego obejścia i rzadkiej uczynności dla wszystkich, długoletni mieszkaniec Łodzi p. Fabian Kurzyna, pomocnik naczelnika centralnego biura pocztowego, po wysłużeniu przepisanych lat, skutkiem nadwątlonego zdrowia zrezygnował ze stanowiska i jako emeryt wyjeżdża na stałe do Warszawy. Grono kolegów i towarzyszy zawodu uczciło zasługi jubilata pożegnalną ucztą i pamiątkową grupą fotograficzną.

Ze straży ogniowej. Zarząd straży ogniowej, nie mogąc ponieść tak wysokiego wydatku, jak budowa pierwszego piętra nad domem rekwizytowym III oddziału straży ogniowej ochotniczej łódzkiej, postanowił przedłużyć salę gimnastyczną, mieszczącą się w tym oddziale i przeznaczyć ją na lokal zebrań. Koszty przeróbki będą wynosić 2000 rb.

Zapalanie latarń gazowych. Latarnie gazowe na ulicach miasta są zapalane o g. 7 min. 45 w., a gaszone o g. 3 m. 40 rano.

Z ulicy Mikołajewskiej. Z powodu ukończenia robót brukarskich przy ulicy Mikołajewskiej, ulica ta pomiędzy ul. Dzielną a Krótką dla ruchu kołowego została otworzoną, pomiędzy zaś ulicami Krótką a Przejazd z powodu prowadzenia w dalszym ciągu robót brukarskich ulica Mikołajewska dla ruchu kołowego została zamkniętą.

O przyszłość. Nieszczególne widoki na przyszłość ma nasza młodzież szkolna, skoro się baczniej rozpatruje tutejsze stosunki w sferach przemysłowych i handlowych. Oto świeżo na czele jednego z tutejszych banków stanie dwóch młodych ludzi, niemców, pochodzących nie z kraju, Panowie ci rozpoczęli swą działalność od tego, że na żądanie jednego z klijentów warszawskich o wydanie kwitu w języku krajowym, odpowiedzieli, iż są niemcami, więc pokwitowanie dają w języku niemieckim.

Widocznie ów warszawiak nic nie słyszał o bucie i arogancyi teutońskiej. Następnie młodzieńcy owi bezwzględnem postępowaniem i rządzeniem się na wzór szarych gęsi zmusili poprzedniego dyrektora banku, mającego za sobą 25-letnią pracę nieskazitelną na polu finansowem w naszem mieście do ustąpienia im z placu. Jak na tem wyjdzie bank, i czy nie powtórzy się bajka o Zabłockim i mydle, nie wiadomo.

Nas tylko oburza ta dążność w kierunku sprowadzania obcych sił, w wielu wypadkach wątpliwej wartości, wobec tego, że mamy na miejscu w niczem nie ustępujące zagranicznym, a nawet przewyższające pod wielu względami. Z drugiej strony, jaka z tego zachęta dla uczącej się młodzieży, wykształcenie której w odpowiednich fachach dla naszego miasta tyle kosztuje zachodu i pieniędzy?

Jeżeli nie będziemy podkreślać takich faktów i przeciwdziałać zgubnemu zwyczajowi przekładania sił obcych nad miejscowe, to dla wielu z młodego pokolenia przyszłość przedstawiać się będzie w ciemnych kolorach.

Z sądu. Sąd okręgowy piotrkowski na dalszej kadencyi w naszem mieście osądził następujące sprawy: W 1900 r. na stacyi towarowej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Przy zabieraniu węgla z wagonu, Józef Górniak chcąc się dostać na miejsce wyładunku, spowodował cofnięcie się wozu, który zgniótł głowę drugiego woźnicy Kochmana. Nieszczęśliwy, wskutek wywiązanego ztąd zapalenia mózgu, wkrótce zmarł. Sąd skazał Górniaka na 3 dni aresztu i pokutę kościelną.

Współpracownik firmy Wolf Opoczyński z Ozorkowa, niejaki Lipszytz sprzeniewierzył swemu pracodawcy 418 rb., otrzymane ze sprzedaży towaru, który miał wykupić z wykończalni A. J. Borsta w Zgierzu. Ponieważ miejsce pobytu Lipszytza nie zostało wykryte, sąd więc skazał tylko pośrednika w tej sprzedaży Rosenberga na 4 miesiące więzienia.

Stróż domu p. Oskara Prusaka, Józef Kowalski za kradzież towaru na sumę 800 rb. skazany został na 4 miesiące więzienia, Teofila Lewańska zaś za nabycie tego towaru, skazaną została na karę 10 rb.

Echa katastrofy. Panna Lena Rabinowicz, która odniosła poparzenia w znanej i strasznej katastrofie przy ulicy Zachodniej, ma się znacznie lepiej. Obawa o życie zniknęła. Chora przychodzi coraz więcej do siebie.

Śmiertelny upadek. Onegdaj w kolonii Radogoszczu robotnik Stanisław Kaźmierczak, lat 20, niosąc dachówkę po schodach w domu Langego, spadł tak nieszczęśliwie z wysokości 7 łokci, że zabił się na miejscu.

Poranienie. Małgorzata Chojnacka, żona stróża domu przy ulicy Cegielnianej, została poranioną ostrem narzędziem w głowę.

Z ulicy. Wczoraj młody człowiek, najwyżej 25 lat mieć mogący, ubrany przyzwoicie, przechodząc ulicą Widzewską, obok domu nr. 59, nagle zasłabł. Zanim przybył lekarz Pogotowia, chory stracił przytomność. Po udzieleniu doraźnej pomocy, chory został odwieziony do szpitala Czerwonego Krzyża, gdzie wkrótce życie zakończył. Dowodów żadnych przy nim nie znaleziono, nie można więc było stwierdzić jego osobistości.

Przygnieciony wozem. Marcin Kubiak, lat 50, został przygnieciony wozem, który się na niego przewrócił przy ulicy Piotrkowskiej, obok domu nr. 23.

Podrzutek w wagonie. Wczoraj przed odejściem pociągu nr. 10 o g. 7 m. 28 rano, do pociągu III klasy weszła jakaś kobieta z dzieckiem i poprosiła panią R., aby chwilowo zaopiekowała się dzieckiem, gdyż musi kupić bilet. Nieznajoma nie wróciła. Żandarmerya kolejowa spisała protokuł.

———

Ekonomiczna.

Rozpoczęcie czynności. W poniedziałek dnia 21 b. m. rozpoczyna swe czynności w lokalu powiatu łódzkiego komisya, wyznaczona przez p. gubernatora piotrkowskiego, dla uregulowania kwestyi spornych o grunty, zajęte pod budowę drogi żelaznej warszawsko-kaliskiej, w powiecie łódzkim. W skład komisyi wchodzą: naczelnik powiatu łódzkiego, sędzia pokoju 3 rewiru miasta Łodzi, dodatkowy sędzia pokoju m. Łodzi, inspektor podatkowy m. Łodzi, jego pomocnik na powiaty łódzki i łaski, komisarz do spraw włościańskich na powiaty łódzki i łaski, oraz prezydenci miast Łodzi i Zgierza.

———

Z sąsiedztwa.

Żydowskie tow. dobr. w Zgierzu uzyskało pozwolenie p. gubernatora piotrkowskiego na umieszczenie puszek do składania ofiar na rzecz tej instytucyi w 20 miejscach.

———

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

* Jutro w teatrze Wielkim popołudniu odegraną będzie «Chata za wsią», ciesząca się niesłabnącem powodzeniem, wieczorem zaś powtórzone będzie dzisiejsze benefisowe przedstawienie „Koniec Sodomy“.

* Program niedzielnego podwieczorku muzycznego w „Lutni“ następujący:

Wstęp z opery „Straszny Dwór“ — St. Moniuszko, odśp. „Lutnia“ (chór męski). Specyalista — J., wypowie p. Edward Kulisz; a) Siciliana z op. „Rycerskość wieśniacza“ — Mascagni, b) Leśne ptaszę—Lirkamer, odśpiewa p. T. Piasecki; a) Rêverie—H. Vieuxtemps, b) Taniec cygański — Nechez, wykona p. Ludwika Iwańska; Sprawa sercowa—F. R., wypowie p. Janina Kułakowska; a) Arya z opery „Janek“ — Żeleński, b) Barkarola — Gall, odśpiewa p. W. Henelt; a) Kwiat niezabudki—Maszyński, b) Pieśń poranna—Moniuszko, odśp. „Lutnia“ (chór mieszany).

Początek o godzinie 4½ popołudniu.

* Artysta-malarz Otton Bauer urządza wkrótce w Salonie artystycznym wystawę własnych prac; budzi ona ogólne zainteresowanie.

———

OFIARY.

Na szpitalik dziecięcy.

Leon Jezierski 1 rb. — E. Jezierski 3 rb. Kączkowski 1 rb.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

Stefanus 1 rb. — Krawczyński 1 rb. — Dobranc 1 rb. — Wasilewski 50 kop. — Kączkowski 1 rb.

Dla moralnie zaniedbanych.

Józefina 3 rb.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE

—o—

Z kraju.

— Dnia 8 b. m. odbyło się w Kaliszu ogólne zebranie członków Tow. wzajemnego kredytu. Udział w obradach wzięło blizko 200 członków, reprezentujących kapitał 90,170 rb. i posiadających 305 głosów. Zebranie otworzył prezes rady, dr. H. Chrzanowski, wykazując stały rozwój stowarzyszenia, które w roku sprawozdawczym miało około 15 milionów obrotu. Na przewodniczącego zebrania zaproszono p. L. Szymańskiego, a na sekretarza p. Biernackiego. Zyski w sumie 20,296 rb. podzielono w sposób następujący: na dywidendę dla członków w stosunku 60%—10,506 rb., na wynagrodzenie dla członków rady i zarządu, oraz komisyi rewizyjnej 1,651 rb., na tantyemę dla urzędników 1,420 rb., oraz na kapitał zasobowy 4,846 rb. Prócz tego 400 rb. wyznaczono dla biednych, na wpisy i dla straży ogniowej. Przed rozpoczęciem wyborów podziękowano przedewszystkiem przez powstanie i oklaski ustępującemu prezesowi, p. Lucyanowi Kiedrzyńskiemu, za zasługi położone dla stowarzyszenia. Do zarządu powołano p. Bulewskiego ponownie, oraz p. Seweryna Tymienieckiego, dotychczasowego wiceprezesa rady. Następnie głosowano na 5 członków rady. Wybrani zostali pp.: Lucyan Kiedrzyński, Maurycy Hejman, St. Radoński, Młynarski i Górecki. Do komisyi rewizyjnej powołano członków dotychczasowych, z wyjątkiem p. Młynarskiego, na którego miejsce wszedł p. Jan Unruh.

— Chełm jest miejscem zesłania dla przestępców, pozostających pod dozorem policyjnym. Obecnie takich pobytowych mieszka tam około 80 osób, pochodzących z różnych miast Królestwa Polskiego. Żaden z tych pobytowców nie umie rzemiosła i wogóle jest bez określonego zajęcia. Żyć jednak potrzebuje. Niektórzy przywożą tu swoje «damy serca» i te ich utrzymują. Inni zajmują się pisaniem próśb, chwytając włościan na ulicach lub w szynkach. Większość jednakże włóczy się po nocach w mieście lub okolicy i kradnie przeważnie bydło i konie włościanom.

W Czułczycach niedawno tacy właśnie pobytowi zarżnęli dwoje staruszków, u których spodziewali się znaleść jakieś drobne oszczędności.

Śmielsi operują w samem mieście, a przeważnie na pryncypalnej ulicy Lubelskiej.

Od lat kilku ofiarą pobytowych pada sklep jubilerski «Fajgi», okradany już kilkakrotnie. W ubiegłym tygodniu okradziono sklep p. Łazarewa, zabierając towaru na sumę 500 rubli. Wreszcie w nocy z 20 na 21 marca okradli sklep monopolowy, już po raz drugi, zabierając 12 czetwerti wódki i 15 rubli gotowizny. Niemal każda noc przynosi nową wiadomość o popełnionej kradzieży.

Wieczorem trudno pokazać się na ulicy, ponieważ pobytowi spacerują tłumnie, popychają przechodniów i wszczynają awantury.

Jeżeli dodamy do tego, że tacy pobytowi psują jeszcze ludność uboższą swym przykładem, to będziemy mieli dokładny obraz tego, jakim biczem dla miasta są tacy osiedleńcy.

W warunkach obecnych, pobytowi pozbawieni kawałka chleba i środków do życia, teroryzują ludność, byleby tylko nie umrzeć z głodu. Policya wobec tego jest bezsilna, bo przedewszystkiem jest jej stosunkowo mało. Choćby jednakże i zwiększyć jej liczbę, złego się tem nie usunie, dopóki pobytowi nie będą mieć określonego zajęcia, czyli środków do życia.

Z Krakowa.

— Dnia 4 maja przypada 40-lecie pracy literackiej d-ra Adama Bełcikowskiego. W celu uczczenia jubilata zawiązał się w Krakowie komitet. W przeddzień obchodu w teatrze wystawioną będzie najpopularniejsza ze sztuk Bełcikowskiego „Przekupka warszawska".

— Straż policyjna w Chrzanowie zatrzymała ogromny wóz, naładowany wymoczkami herbaty, zebranemi po restauracyach, kawiarniach i t p. Z przeprowadzonego śledztwa dowiedziano się, że owa herbata miała być przetransportowaną przez granicę do Rosyi, skąd w paczkach z chińskiemi i rosyjskiemi etykietami herbata ta wrócić miała jako oryginalna karawanowa chińska. Przytrzymano jeden taki wóz, ale ile przeszło dotychczas?

— Pp. Ekielski i Tuch założyli w Krakowie fabrykę witraży i oszkleń artystycznych.

— W tych dniach toczyła się sprawa apelacyjna przeciw redaktorom pism: „Nowa Reforma", „Głos" i „Naprzód" z racyi przedrukowanego artykułu z dzienników lwowskich p. t. „Anbinden", opisujący straszną tę karę w wojsku austryackiem. Sąd krakowski skazał każdego z redaktorów na 40 koron grzywny. Charakterystyczne, że sąd lwowski uniewinnił w tej samej sprawie redaktorów pism lwowskich.

Ze Lwowa.

— W dalszym ciągu sprawy poszukowania olbrzymiego skarbu w jednym z klasztorów lwowskich adwokat adw. dr. Zbyszewski wniósł do magistratu prośbę o udzielenie jego klientowi, posiadającemu pewne zupełnie wskazówki co do owego skarbu, koncesyi na prowadzenie odpowiednich robót. Magistrat odpowiedział, że nie ma nic przeciwko temu, o ile owe roboty nie będą takie, jak kopanie, wyrębywanie ścian itp., mogące wpłynąć ujemnie na trwałość budynków i bezpieczeństwo. W przeciwnym razie należy uzyskać oddzielną koncesyę.

— Ponieważ konsorcyum budowy kolei Lwów—Winniki chce ominąć Lwów dla zaoszczędzenia kosztów, pokrytych zresztą przewidywanemi dochodami, więc wyjeżdża do Wiednia deputacya, w celu poparcia tej sprawy.

Z zagranicy.

— Uwięzieniem hr. H. E. Potockiego zajmuje się cała prasa wiedeńska i podaje obszerne życiorysy aresztowanego. Mieszkał on oddawna w Wiedniu, w jednym z zaułków na Leopoldstadzie, gdzie zajmował dwa nędzne pokoje z pewnym farmaceutą. Listy odbierał pod adresem znajomego handlarza kwiatów w Füüfhaus, dawniejszego kelnera. Życie prowadził nietylko dostatnie ale nawet hulaszcze, za pieniądze, pożyczane od posłańców, pokojówek, kelnerów i t. p. Liczni wierzyciele poszukiwali go, celem wytoczenia procesów, hr. Potocki ukrywał się jednak zręcznie. Zaaresztowano go ostatecznie w miejscowości Gross-Enzendorf, gdzie żył wystawnie po restauracyach i hotelach, naciągając gospodarzy i kelnerów. Hr. Potocki jest synem hr. Nikodema Potockiego, zamieszkałego w Wiedniu, i zmarłej ks. Ludwiki Jabłonowskiej, po której, jak już pisaliśmy, odziedziczył spadek, wynoszący podobno 2 mil. koron.

— Aurelian Scholl, znany pisarz francuski, zmarł w Paryżu. Urodzony d. 14 lipca 1833 r. w Bordeaux. Scholl w młodym bardzo wieku

KRONIKA TYGODNIOWA.

—o—

Werbownicy.—Wojna.—Żołnierze, czy siepacze. —Niemcy naszych w stowarzyszeniach.

Na rogu ruchliwej ulicy, w dzielnicy zamieszkałej przez ludność ubogą, a zawsze przed szynkiem lub karczmą wioskową, w miejscowości dotkniętej nieurodzajem, albo tam, gdzie lud w nędzy i upodleniu pod szczególnym jęczy uciskiem, brzmi hałaśliwa muzyka, której dźwiękami zwabiona spora rzesza gapiów otacza gromadkę dziwnych zaiste ludzi.

Stroje wojskowe, malownicze i bogate, miny zawadyackie, piosenka wojacka na ustach i złoto w kieszeni, a obok dzban wina, kubek sporych rozmiarów, kałamarz, pióro i zwój papierów.

To werbownicy.

Ludzie, których rzemiosłem namawianie młodzieży, by zaciągnęła się pod sztandary, gdzie wedle ich słów, życie płynie swobodnie i wesoło, w dostatku i bez troski. To naganiacze do wojska tam, gdzie nie obowiązuje podatek krwi, powszechna powinność wojskowa, gdzie żołnierz jest jeno najemnikiem, obowiązanym krew przelewać za swoich panów, za obce sobie interesy i ideały.

Werbownicy był to typ niegdyś bardzo powszechny w Środkowej i Zachodniej Europie, dziś spotykany tylko w Anglii i Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, jedynych obecnie krajach, rekrutujących stale swoje armie przy pomocy werbunku.

Ziemie nasze znają tych ogarów, naganiających zwierzynę ludzką pod paszcze dział i lufy karabinów. Niegdyś grasowali oni po łanach naszych bezkarnie, bo lud tu dorodny, wierny raz złożonej przysiędze i dobry materyał na żołnierza. Nie zawsze przecież wabiono go pod kij kapralów pruskich przy pomocy trunku i łudzących obietnic. O nie! Bywały czasy, kiedy żołdacy pruscy wpadali w granice naszego kraju, niby horda najezdnicza i gwałtem uprowadzali co dorodniejszą młodzież tam, gdzie kij kaprala pruskiego przerabiał ją na owych grenadyerów, z których Fryderyk Wielki był tak dumnym.

Czasy się zmieniły. Niema już państwa, któreby w granicach swoich pozwoliło bezkarnie grasować obcym żołdakom. Na jawny zaś werbunek obcych poddanych nie pozwalają prawa międzynarodowe, uznane przez wszystkie rządy.

A jednak rzecz sama istnieje, jeno w zmienionej formie. Tak jak istnieje, pomimo zniesienia niewolnictwa, handel żywym towarem, z którym społeczeństwa i rządy wszystkich krajów staczają walki, a jednak wytępić go jeszcze nie zdołały.

Rząd angielski, wyczerpany z zapasów rekruta, bo zapał do służby w szeregach armii wielkobrytańskiej, ogarniający lud angielski na początku wojny w Południowej Afryce, tak znacznie ostygł pod wpływem klęsk, że werbownicy nic już w Anglii zdziałać nie mogą, rozesłał agentów swoich po świecie, by werbowali ochotników do służby w szeregach wielkobrytańskich.

Agent taki, podróżujący pod pozorami komiwojażera, handlarza koni, kupca, turysty lub tym podobnie staje się prawie nieuchwytnym.

Zaopatrzony w złoto, zręczny i wymowny, przy pomocy zawsze i wszędzie usłużnych faktorów, umie się on wcisnąć niespostrzeżenie pomiędzy lud, wybierając przedewszystkiem teren dla swych operacyj tam, gdzie ciemnota panuje lub gdzie nędza grasuje.

To też najobfitsze żniwo agenci owi zbierają w Westfalii, gdzie dzięki przesileniu ekonomicznemu i wrogiej polakom polityce hakatystów tłumy robotników polskiego pochodzenia znalazły się w położeniu rozpaczliwem. Wydalono ich z fabryk i zakładów przemysłowych, a do domu powracać nie mają o czem.

Cóż dziwnego, że ludzie zagrożeni głodem, w położeniu bez wyjścia, zrozpaczeni, dają chętne ucho namowom kusicieli i śpieszą do szeregów angielskich, by pod palącem słońcem Afryki ginąć za obcą im sprawę od kul walecznych boerów, broniących z godnem podziwu bohaterstwem zagród ojczystych przed najazdem wysoce kulturalnych anglików.

A wojna to sromotna, obfita w wypadki, których opis mrozi krew w żyłach i najbardziej zatwardziałe serca porusza.

Oto jeden z wielu.

W osadzie boerskiej pozostały tylko kobiety i dzieci.

Mężczyźni wyciągnęli w pole, by walczyć z najezdnikami, legli śmiercią walecznych lub jęczą w niewoli angielskiej, wywiezieni na skaliste wyspy.

W osadzie głucho i smutno, a łuny pożarów, co noc płonące we wszystkich stronach widnokręgu, budzą grozę i obawę.

Uzasadnione bardzo.

Bo oto noc już zapadła, babka staruszka pobłogosławiła maleńką dziatwę, co w dziecięcej swej naiwności, nieświadoma niebezpieczeństwa i straszliwego zaiste położenia, poszła na spoczynek, rojąc rozkosznie.

Lecz i u starszych niewiast sen i znużenie kleją powieki. Odmówiły modlitwy, poświęciły słów parę rzewnych wspomnień nieobecnym, o których losie oddawna już nie doszły ich wieści, i układają się do snu, który choć na godzin parę pozwoli im zapomnieć o smutnej rzeczywistości.

Za chwilę anioł snu obejmie w posiadanie całą osadę.

Niestety, nie!

Wśród cieniów nocy, jak szakale na żer, ciągną żołnierze angielscy pod komendą oficerów, częstokroć ludzi, należących do najwyższych sfer arystokracyi dumnego Albionu, by za chwilę spełnić czyn godny dziczy tatarskiej, niegdyś w tenże sam sposób pustoszącej osady i sioła, o ile skrzydlaci rycerze nie uczynili jej wstrętu.

Rozbudzono dzieci, których płacz miesza się z jękami kobiet i przekleństwami żołdactwa. Płomienie ogarnęły zabudowania. Niszczą pracę nieraz całych pokoleń; obracają w gruzy i po-

przybył do Paryża i zaciągnął się w szeregi dziennikarskie. Stylem, pełnym werwy, ostremi polemikami zdobył w ciągu krótkiego czasu rozgłos w prasie codziennej. Był też Scholl autorem licznych powieści, nowel, scen obyczajowych, satyr; na zaznaczenie zasługują: „Les amours de cinq minutes“, „Lettres à mon domestique“, Les esprits malades“, Denise“ i „Les nouveaux mystères de Paris.“ Z utworów scenicznych zmarłego, lekkich, iskrzących się dowcipem paryskim, wielkiem powodzeniem cieszyły się: „Jaloux du passé“, „La question d'amour“, „Le nid des autres“, „L'amant de sa femme“ i in. W ostatnich latach pisywał Schol feljetony w „Figarze.“

— Obawy, że pod gruzami wieży katedralnej w Cuenca znajdują się jeszcze ludzie, sprawdziły się. Po nadludzkich usiłowaniach wydobyto dwóch chłopców, żywych jeszcze, pomimo, że przez 50 godzin byli pod gruzami; słychać było jeszcze głos trzeciego chłopca, podwojono tedy usiłowania, by go wydobyć.

— Pismo angielskie „Review of Reviews“, redagowane przez Steada, ogłosiło dokument, który Cecil Rhodes napisał w r. 1890 i oznaczył jako swój testament polityczny. W testamencie tym przedstawia Rhodes jako ideał połączenie wszystkich ludów, mówiących po angielsku w jedno państwo, a więc Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, ze wspólnym parlamentem związkowym, który ma funkcyonować naprzemian w Londynie i w Waszyngtonie. Rhodes przewiduje, że walka celna poprzedzi to połączenie, poczem dopiero utworzone będzie wspólne terytoryum celne a wreszcie federacya.

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

—o—

(Dokończenie).

Z powyżej wyłuszczonego okazuje się, że Rząd Cesarski, trzymając się ściśle niejednokrotnie poczynionych oświadczeń, przystępuje do stopniowej ewakuacyi Mandżuryi z tym zamiarem, aby dokonać jej na wymienionych warunkach, jeżeli temu nie staną na przeszkodzie jakiekolwiek niespodziewane działania innych mocarstw lub samych Chin; że oddanie zarządu cywilnego w Niuczuanie w ręce administracyi chińskiej, odbędzie się, zgodnie z wręczoną przez rząd Bogdychana deklaracyą piśmienną, dopiero wtedy, gdy z portu wspomnianego wycofane będą oddziały i załogi zagraniczne i jeżeli do tego czasu ostatecznie zdecydowana będzie sprawa zwrócenia chińczykom Tientsinu.

Rząd chiński ze swej strony potwierdza wszystkie przyjęte przez siebie przedtem, wobec Rosyi zobowiązania, a więc i postanowienia umowy z r. 1897, mającej służyć za podstawę wzajemnych stosunków przyjacielskich sąsiadujących mocarstw. Na mocy tej umowy odpornej już w r. 1896 Rosya zobowiązała się do popierania zasady niezależności i nietykalności Chin, które ze swej strony udzieliły jej koncesyi na budowę linii magistralnej przez Mandżuryę i możność korzystania z poważnych przywilejów, będących w bezpośrednim związku ze wspomnianem przedsiębiorstwem.

Po pouczających wydarzeniach ostatnich lat dwóch, należy żywić nadzieję, co do zupełnego uspokojenia dalekiego Wschodu i dalszego rozwoju przyjacielskich stosunków sąsiedzkich z Chinami w interesach obu mocarstw. Lecz nie ulega wątpliwości, że gdyby rząd chiński, wbrew danym przez siebie pozytywnym zapewnieniom, z tej lub innej przyczyny naruszył którykolwiekbądź z wyżej wymienionych warunków, rząd Cesarski nie czułby się dłużej związany ani postanowieniami umowy mandżurskiej, ani poprzedniemi w tym przedmiocie deklaracyami i byłby zmuszony zrzucić z siebie odpowiedzialność za wszystkie mogące wyniknąć następstwa.

Rozmaitości.

PARYŻ W TOALECIE WYBORCZEJ.

W miesiącu bieżącym będą się odbywały we Francyi wybory do izby; już dziś znać to na ulicach Paryża. Różnokolorowe afisze porozlepiane na murach, czynią miasto podobnem do szaty arlekina. Rozlepiacz plakatów ma sporo do czynienia; z garnkiem klajstru w ręku, z grubą pliką arkuszów pod pachą, wspina się po drabinie na mury domów, a nawet na cokóły pomników, smaruje i przykleja z szybkością maszyny.

W kilka minut cała ściana bywa pokryta rozmaitemi odezwami do publiczności, która tłoczy się ciekawie i czyta plakaty, zanim jeszcze klajster wyschnie pod nimi. O ilości afiszów może dać miarę przypuszczalne obliczenie, wedle którego każdy wyborca puszcza w świat co najmniej 40 tysięcy afiszów. Na 10 do 15 tys. małych i 10 tys. dużych, wydrukowane tylko jego nazwisko i wymieniane jego przekonanie polityczne, 5 tys.—pochwały dla komitetu wyborczego a 10 tysięcy jest przeznaczonych na odpowiedzi dla przeciwników. Osobliwym rodzajem plakatów są tak zwane „motyle“ na różnokolorowych paskach wypisane jest nazwisko kandydata, paski nakleja się jeden na drugim poprzecznie i skośnie, tak, iż zdaleka robi to wrażenie ogromnych motylów.

Nie należy przypuszczać, że afisze wyborcze są wynalazkiem współczesnym. Już starożytni grecy i rzymianie posługiwali się nimi. Pompeja, w chwili, gdy została żywcem pogrzebana, zajęta była właśnie wyborami do rady miejskiej. Wykopaliska ujawniły wiele plakatów na murach domostw. Napisy wskazywały cel tych ogłoszeń. Na jednych były wypisane pochwały kandydatów, jak np. „Vatias“, „zacny obywatel“, na drugich—zalecenia:

„Przechodniu głosuj dziś za Prokliniusem. Jutro on za tobą będzie głosował.“

Do czasów rewolucyi plakaty służyły we Francyi do obwieszczania postanowień władzy lub do zapowiadania widowisk. W celach wyborczych zaczęto ich używać dopiero w 1789 r. przed zwołaniem Stanów generalnych. Doniosłości nabrały popiero podczas rewolucyi 1848 roku. Obecnie prawo osłania ich nietykalność, nakładając kary pieniężne lub uszkodzenie afiszów na rogach. Z drugiej strony artyści-rzeźbiarze protestują przeciwko uszkodzeniom bronzu i marmuru pomników przez naklejanie na nich afiszów.

Ś. † P.

LUDWIK, GUSTAW,

Adolf Schnerr

po krótkich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 17 kwietnia b. r. o godz. 3 popoł. w m. Łodzi. Pogrzeb odbędzie się w Turku w poniedziałek dnia 21 kwietnia.

Rodzina.

---

pielisko kwitnącą osadę. Kobiety i dzieci pod osłoną bagnetów uprowawadono w środek obozu angielskiego, by zabezpieczyć je przed odbiciem przez boerów, którzy zwyczajem swoim wyskoczyć mogą znienacka, niby z pod ziemi wyrośli, i stoczą bój rozpaczliwy w obronie swoich współrodaczek.

Dzielne boerki nie tracą jednak serca i wraz z dziatwą w ucieczce szukają ocalenia przed sromotną niewolą. Wówczas żołnierze angielscy kierują morderczy ogień na zbiegów bezbronnych. Padają gęsto trupem kobiety i dzieci od kul nieprzyjacielskich, broniąc się jedynie jękami rozpoczy.

To znów dwaj chłopcy od dziesięciu do dwunastu lat i mała dziewczynka jadą do obozu angielskiego, by szukać tam schronienia. Napotyka ich patrol angielski. Żołnierze strzelają do bezbronnej dziatwy i kładą ją trupem.

Tak im kazano!

Nie, — to chyba nie żołnierze, to siepacze!

I na takich to właśnie siepaczy przeobrazić się mają robotnicy polscy?

Na samą myśl o tem groza przejmuje.

A jednak agenci werbownicy, podług relacyi gazet dotarli już podobno do Szlązka, gdzie nie lepiej się dzieje niż we Westfalii. I tu bowiem wydalono z fabryk i kopalń znaczną liczbę robotników polskich, nie tyle może z powodu przesilenia ekonomicznego, ile z nienawiści ku wszystkiemu, co polskie, baronów węglowych i potentatów szląskiego przemysłu, zajadłych wszechniemców i hakatystów.

Tu zaznaczyć nam wypada, że pomimo ostrzeżeń, tłumy ludu wieśniaczego, zwłaszcza z Galicyi, i w roku bieżącym pociągnęły zwyczajem lat dawnych na robotę do Niemiec.

Rząd pruski postanowił przepuszczać przez granicę tych tylko, z tak zwanych obieżysasów, którzy posiadać będą kontrakty najmu, zawarte z pracodawcami.

Agenci atoli w celach spekulacyjnych zwabiają za granicę pruską moc ludu roboczego nie zakontraktowanego, wybierając z pomiędzy tłumów tych dopiero, którzy przedstawiają najpożądańszą siłę roboczą, naturalnie po cenach, jakie agentom ustanowić się podoba. Reszta zaś rzucona samopas znalazła się w rozpaczliwem położeniu, z którego niema prawie wyjścia. Wiadomo bowiem, że lud nasz, ciągnąc na zarobek, bierze z sobą tyle tylko pieniędzy i zapasów żywności, by mógł dotrzeć na miejsce. Biedacy ci, nie mają więc o czem powracać do domu i cierpią straszliwy niedostatek. Wiedzą o tem angielscy agenci-werbownicy i niezawodnie zbierają obfite żniwo wśród tych ludzi obałamuconych, w postaci tęgich i zdrowych parobków, co skuszeni obietnicą wysokiego żołdu, dręczeni głodem, idą na lep ich obietnic, by pomnożyć szeregi siepaczy angielskich w Afryce Południowej.

Najazd robotników poszukujących pracy do pewnego stopnia zagraża i naszemu miastu.

Łódź wśród naszego ludu roboczego słynie jako miejsce, gdzie o zarobek łatwo.

Było tak ongi, gdy miasto nasze rosło niby ciasto na drożdżacah, gdy fabryki pracowały dniem i nocą, gdy ruch budowlany w mieście dochodził do niezwykle wielkich rozmiarów.

Dziś jednak stosunki te uległy radykalnej zmianie. Przemysł łódzki po ostatnich przesileniach, aczkolwiek ożywił się nieco, rąk roboczych ma przecież poddostatkiem. Ruch budowlany osłabł bardzo znacznie i w roku bieżącym nie zapowiada zbyt wielkiego ożywienia. Ciężki więc zawód czeka tych wszystkich, którzy w chęci zarobku przyciągną do Łodzi, a liczba ich może być w roku nieurodzaju, w roku ciężkiego przednowku, niezwykle wielką. Obowiązkiem więc prasy peryodycznej jest omówienie jak można najszerzej tej kwestyi i bezustanne wpływanie na szerokie koła czytelników, aby gdzie mogą i o ile mogą przeciwdziałali nieopatrznej wędrówce na zarobki. Do roli rąk potrzeba a jakkolwiek zarobek na roli może być niewielki, na przeżywienie wystarczy; pozostanie zaś na miejscu ochroni ludność roboczą od bardzo wielu zawodów i cierpień!

O zawód zaś zawsze i po wsze czasy łatwo, zwłaszcza tam, gdzie brak przezorności i krótkowidztwo zaślepia.

Trudno dziś czynić zarzuty hr. Edwardowi Raczyńskiemu, że fundując w roku 1829 bibliotekę imienia Raczyńskich w Poznaniu, nie przewidział narodzin hakatyzmu i hecy wszechniemieckiej, zwróconej przez prusaków w pierwszej linii przeciw gnębieniu żywiołu polskiego w Prusach. Niemniej pomimo, że paragraf 32 statutu wspomnionej biblioteki opiewa wyraźnie, jako na bibliotekarza może być wybranym tylko krajowiec, urodzony w W. Ks. Poznańskiem tudzież władający doskonale językiem polskim i niemieckim, kolegia nauczycielskie trzech gimnazyów poznańskich wybrały na tę posadę profesora Callmana, niemca urodzonego w Hessyi i władającego bardzo słabo językiem polskim.

Członkowie rodziny hr. Raczyńskich występują ze skargą w obronie instytucyi i żądają odwołania niemca lub w ostatecznym razie rozwiązania fundacyi, tudzież zwrotu nietylko biblioteki, lecz i budynku, w którym się ona mieści.

Lecz na co się to zdało. Sądy niemieckie zdołają rzecz całą na opak wykręcić, lub też proces przeciągnąć w nieskończoność.

Tymczasem biblioteka hr. Raczyńskich ulegnie radykalnemu zniemczeniu, jak się to stało już z niejedną instytucyą publiczną w W. Ks. Poznańskiem lub na Szlązku, ufundowaną za polskie pieniądze i z inicyatywy polaków.

Jakie z tego rozczynu ciasto wyrośnie i co się z niego upiecze, poucza zakład imienia Garczyńskiego, istniejący na przedmieściu Wildeńskiem w Poznaniu, a przeznaczony przez fundatora dla zubożałych lub dotkniętych kalectwem osób z inteligencyi polskiej, zakład, w którym polak jest już obecnie osobliwością.

Janusz.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi drogim nam zwłokom b. p.

Leopoldowej Rabinowicz

jako też tym, którzy wyrazili swoje współczucie w tak smutnej chwili, składa niniejszem serdeczne „Bóg zapłać“

Rodzina.

Telegramy.

Moskwa, 19 kwietnia. Na zjeździe straży ogniowych, postanowiono znieść w całem państwie kominiarstwo, jako proceder prywatny. Czyszczenie kominów ma być powierzone strażom ogniowym.

Budapeszt, 18 kwietnia. Podczas rozpraw sejmowych nad budżetem przy pozycyi, przeznaczonej dla Jokaja, jako redaktora publikacyi etnograficznej, przywódca partyi katolickiej, Madarasz, wyraził się uwłaczająco o Jokaju. Partya liberalna podniosła wrzawę i poczęła lżyć katolików. Z trudnością zdołano zapobiedz bójce.

Haga, 18 kwietnia. Królowa chora na gorączkę tyfusową. Przebieg choroby dotychczas normalny.

Amsterdam, 18 kwietnia. Królowa jest w stanie błogosławionym, co budzi tem większe współczucie. Ma nastąpić regencya, jako kandydata wymieniają męża królowej.

Amsterdam. 18 kwietnia. W całym kraju panuje smutek z powodu choroby królowej. Gorączka u chorej dochodzi do 40°.

Amsterdam, 18 kwietnia. Życie królowej Wilhelminy jest poważnie zagrożone.

Bruksela, 18 kwietnia. Minister wojny zapewnił, że ma 60,000 wojska na pogotowiu do stłumienia rozruchów.

Z ostatniej chwili.

Londyn, 19 kwietnia. Wodzowie boerscy odjechali z Pretoryi, układy pokojowe przerwane. Strony nie zgodziły się na zawieszenie broni.

Londyn, 19 kwietnia. Lord Kitchener donosząc o odjeździe pełnomocników boerskich, zaznacza, że układy będą wznowione prawdopodobnie za trzy tygodnie.

Amsterdam, 19 kwietnia. W kołach boerskich twierdzą z całą stanowczością, że układy pokojowe zostały zerwane zupełnie i nie będą wznowione po trzech tygodniach.

Londyn, 19 kwietnia. Według wiadomości, nadeszłych z Afryki Południowej na zerwanie układów duży wpływ miało usposobienie boerów będących pod bronią, którzy oświadczyli, że nie przerwą walki z anglikami dotąd, dopóki nie zyskają zupełnej niezawisłości.

Londyn, 19 kwietnia. Dzienniki miejscowe piszą, że nie należy się zapatrywać optymistycznie na sytuacyę w Afryce południowej.

Ostatnie wiadomości każą przypuszczać, że albo anglicy w zupełności się zgodzą na żądanie boerów, albo też wojna trwać będzie czas dłuższy.

Bruksela, 19 kwietnia. W głosowaniu nad wnioskiem o rewizyi konstytucyi stronnictwa rządowe uzyskały tylko większość 20 głosów. Zakończenie posiedzenia było bardzo burzliwe.

Bruksela, 19 kwietnia. Stronnictwa opozycyjne wydały manifest, w którym wzywają lud do dalszego oporu. Zalecają wstrzymanie się od awantur ulicznych, które dyskredytują zasady. Pożądanem jest jednak ogólne bezrobocie, przyczem lud powinien zachowywać się spokojnie i z godnością.

Bruksela, 19 kwietnia. Wczoraj w domu ludowym odbyło się zebranie, na którym poseł Van der Velde zalecał ścisłe przestrzeganie ostatniego manifestu. Powitał on również nadzwyczaj serdecznie dwóch delegatów socyalistycznych z Niemiec, którzy przywieźli dla strejkujących 10,000 marek.

Nowy Margellan, 19 kwietnia. Wczoraj o godzinie 2 po południu dał się tu uczuć silny huk podziemny, oraz trzęsienie ziemi. Ofiar w ludziach nie było.

Podziękowanie.

Za czynny i bezzwłoczny spóludział VII oddziału Straży ogniowej ochotniczej łódzkiej przy gaszeniu pożaru w dniu 3 b. m. o godz. 5 przy ul. Nowo-Zarzewskiej w domu pod № 3, składam serdeczne podziękowanie. 468—1—1

Zawiadomienie.

3-cia filja mleczarni

Ziemiańskiej, mieszcząca się przy ulicy **Piotrkowskiej** pod № 20, przeniesiona na ulicę **Średnią** Nr. 30 i urządzona na wzór centralnej (Dzielna 30), otwartą została w sobotę, dnia 19 kwietnia r. b.

Pieczywo z piekarni Walentego Kopczyńskiego. 451—3—1

Nowy Rynek 4.

W Kinematografie

na ogólne żądanie codziennie między innemi

KOPCIUSZEK

znana legenda w 20 odmianach.

Przedstawienia od 12-ej w południe do 10 w. — co godzinę. Krzesło 20 kop. Wejście 10 kop. Dzieci do lat 10 płacą połowę.

Kinematograf pozostaje w Łodzi tylko jeszcze przez czas krótki.

Zagraniczne Gumy

do rowerów

najtaniej w głównym składzie

D. Hekselman & C-ie

WARSZAWA

Nowolipki № 41.

456—2—1

Pokój

elegancko umeblowany, z oddzielnem wejściem i obsługą do wynajęcia zaraz Ewangelicka 7 m. 8. Zgłaszać się od 12 do 2 popoł. 452—3—1

Potrzebny

Stary dom drewniany

do przeniesienia na wieś. Wiadomość ul. Zawadzka 38 u Starkmana.

464—3—1

Do wynajęcia od 1-go lipca

3 pokoje z kuchnią

i wszelkiemi wygodami, oraz osobnem wejściem. Wiadomość Stare-Rokicie № 59, Georg Mees. 463-3 1

Floryda

Fabryka sztucznych kwiatów

poszukuje robotnic. Tylko wykwalifikowane osoby zechcą się zgłaszać na

ul. Mikołajewską 71.

458—3—1

Przeprowadzki wozami meblowemi krytemi i niekrytemi, opakowanie i przechowanie mebli załatwia

M. Lentz.

467—6—1 **Widzewska № 77.**

W. Szturm de Hirszfeld

adwokat przy Izbie sądowej w Warszawie

otworzył kancelaryę przy ulicy Kapucyńskiej № 15.

240—3—3

Zakład Gimnastyczny

i Lekcye Fechtunku

Surowieckiego

Mikołajewska № 29.

568—34

HELENÓW.

Jutro

Koncert na sali.

Początek o godz. 4, koniec o g. 8 i pół. **Wejście 25 i 10 k.**

Zaginęła karta pobytu na imię Anny Walczak, wydana z magistratu m. Łodzi. 693—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Stefana Szoślanta, wydana z gminy Radogoszcz. 698—3—3

Zaginęły karty pobytu wydane przez wójta gminy Wieruszew, pow. wieluński, gub. kaliska na imię Markusa Banascha, Julii Banasch i Franciszki Banasch. 687—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Franciszka Kamińskiego, wydana z gminy Radogoszcz. 704—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Edmunda Dysterhof wydana z magistratu m. Łodzi. 695—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Władysława Strzemecznego wydana przez magistrat łódzki na paszport wójta gminy Kaski od 12 marca 1901 r. 703—3-2

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Elżbiety Bronisławy Bednarek, wydana z magistratu m. Łodzi. 694-3-3

Sklepik zaraz do sprzedania, w dobrym punkcie, z powodu wyjazdu Wiadomość ul. Widzewska 69, w sklepie. 689 3-3

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Kaźmierza Spalony, wydana z magistratu m. Łodzi. 695—3—3

PATENTY

NA WYNALAZKI WE WSZYSTKICH KRAJACH

Dr. FRAENKEL inż.

WARSZAWA, ŚWIĘTOKRZYSKA № 48

13 LETNIA PRAKTYKA

Kaucyonowana

Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25.

przyjmuje w komis do sprzedania:

Rozmaite meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portyery firanki, lampy, zegary, zegarki, biżuteryę, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską, i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

Rozmaite meble używane i nowe dobrej roboty jak: Wielki wybór biurek męzkich i damskich eleganckie urządzenie restauracyjne, płaszcz Mikołajewski, futro męzkie, żakiet damski, kostyumy maskaradowe, bambusowe meble, kiosk elegancki, pianino, zegarki, portyery, łóżka żelazne itp. Garnitury salonowe i buduarowe kredensy, szafy pensionarki itd. Naczynie kuchenne, emaliowane i niklowe, wanny, łóżeczka, wózki i kolebki, wyroby perfumeryjne Brocardia i Rallet, galanteryjne wyroby, maszyna do szycia, skrzypce. 317-52-40

Spacerowa № 7.

W nowourządzonym lokalu letnim otwarte codziennie od 10 rano do 11 wieczór, olbrzymie

Anglo-Amerykańskie Muzeum

460-12-1 i PANOPTICUM !

Nowość! składające się z 5 oddziałów. **Nowość**

Pierwszy raz: Inkwizya Hiszpańska. Wielka panorama obrazów artystycznych. Duży oddział anatomiczno-naukowy. Wejście do muzeum 30 kop. dzieci do 10 lat i żołnierze 15 kop. Oddział anatomiczny tylko dla dorosłych, dodatkowa opłata 10 k. dla pań wyłącznie w piątek. Szczegóły w afiszach

283—d—6 **Ambulatoryum i lecznicy. Zawadzka № 12.**

od 8 —9	**Dr. Goldman**	Chirurgiczne choroby—Masaż.
od 10—11	**Dr. Goldblum**	Wewn. i nerwowe chor., elektryzacya
od 1 —2	**Dr. Mazel**	Choroby weneryczne i skórne
od 1 —2	**Dr. Krakowski**	Choroby dzieci
od 2 —3	**Dr. Weissberg**	Choroby oczu
od 2 —3	**Dr. Loevy**	Choroby żołądka i kiszek
od 10—11	**Dr. Pinkus**	Wewnętrzne choroby
od 11—12	**Dr. Helman**	Choroby uszów, nosa i gardła
od 1—2	**Dr. Marya Elcyn Sack**	Choroby kobiece i akuszerya

Codzienne przyjmowanie chorych. Porada 30 kop. Stałe łóżka od rb 1.50 do 5 rb. Szczepienie ospy. Oględziny służby i mamek codziennie od 10—1 i od 1—3 godz.

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8—11 i od 5—8, panie od 2—3. **Zachodnia № 33** (obok lombardu akcyjnego). W niedzielę i święta od 9—12 i 4—6.

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby nosa, gardła i uszu.

Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano. 329-d-1

Dr. Abrutin.

Choroby skórne i weneryczne
Krótka № 9.
Przyjmuje: rano do godziny 11, popołudniu od 6—8, panie od 5—6. 345-4

314-d

Dr. Mazel

Choroby skórne, weneryczne i moczo-płciowe,
PIOTRKOWSKA № 121,
przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudniu. Panie od 5 do 6 popoł.

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja N. 13
Przyjmuje: 10—12 rano i 6—8 wieczorem, panie 5—6 popoł. 506-d-32

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu
do 10½ rano i od 5 do 7 wieczorem.
Średnia № 12.
425—d-1

Dr. Sonnenberg

choroby skórne i weneryczne.
Ulica Cegielniana Nr. 14.
Przyjmuje od g. 10 rano do 1 pp. i od 3—8 popoł.

Dr. J. Rosenblatt

choroby
uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy.
Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4—7 popoł.
w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł.
Łódź, Zawadzka № 4.

Poliklinika

ulica Andrzeja № 10.

Chor. kobiece i chirurgiczne	**Dr. M. Bełżyński,**	W niedzielę 11—12
Choroby kobiece. . .	**Dr. K. Brzozowski,**	wtorki, czwartki i soboty od 3-4.
Chor. wewnętrzne i dziec.	**Dr. L. Kaczmarkiewicz,**	codziennie od 2—3
Choroby oczów. . .	**Dr. Markowski,**	codziennie oprócz niedziel od 2—3.
Chor. skórne i weneryczne	**Dr. F. Skusiewicz,**	codziennie od 12—1 i od 7—8 wiecz.
Chor. dzieci i wewnętrzne	**Dr. K. Haberlau,**	codziennie od 10—11
Chor. nosa, gardła i uszów.	**Dr. O. Altenberger**	codziennie od 9—10
Choroby zębów . . .	**Lek.-dent. Dąbrowski**	wtorki, czwartki i soboty od 9 10.
Choroby chirurgiczne .	**Dr. A. Borowski**	6—8 po południu

Szczepienie ospy codziennie od 8—11 r.
Opłata za poradę lekarską kop. 30.
685—d—24

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Ul. Mikołajewska № 59, m. 56, II piętro. d—11

Lecznica dla Chorych
WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH
Dra B. MARGULIESA
ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.
Porada 40 kop.
Przyjmuje od 12—2 pop. i od 4½—8 wiecz. w niedz. i święta od 9—12 i od 4½—6½ w
Łóżka dla chorych.
718—r—19

Sprzedaż na częściowe spłaty.

Łóżka zwyczajne od 3 rb.
Łóżka angielskie od 9 rb.
Łóżka dla dzieci od 4 rb. 50 k.
Stale na składzie 1500 łóżek,
Wielki i jedyny wybór
Wózki dla dzieci od 9 rb.
Wózki dla lalek 2 rb. 50 k.
Umywalnie, umywalki,
Wielki wybór serwisów secesyjnych,
Szafki do łóżek.
Kosze do węgli, przybory do pieców.
Tace, maszynki do kawy,
Garnki emaliowane, niklowe,
Kasetki do pieniędzy, kosztowności,
Wanny, wanienki,
Kołyski, Naczynia kuchenne,
Galanterya piśmienna, domowa,
Kasy ogniotrwałe „Grafit“

POLECA

SKŁAD FABRYCZNY

Akc. Tow. Wł. Gostyński i S-ka

Piotrkowska 68.

Sprzedaż na spłaty.
36—104—28

Uwaga!

Kanarki z Harcu

przybył świeży transport kanarków ślicznie śpiewających i są do sprzedania
w Hotelu Rzymskim, ul. Mikołajewska 59
445—2—2 Breitenstein z Harcu.

Do pracowni

Wł. Janiszewskiej

potrzebne zdolne

Staniczarki, spódniczarki i podręczne.

Ul. Przejazd № 16, I-sze piętro od frontu, naprz. placu «Cyklistów.»

Ogłoszenia drobne.

AAA!!! Z powodu wyjazdu są 2 duże obrazy olejne, wartościowe, po cenie niżej kosztu do sprzedania. Wiadomość w admin. „Rozwoju“. 716—2—1

A. Skład pudełek do kapeluszy oraz pracownia pończoch. Dwie szafy sklepowe, maszyna do pończoch № 13 duża szyba wystawowa są do sprzedania Nawrot 8 m. 9, K. Frankowska. 779—d-39śs

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin“ d—4wcs

Do sprzedania folwark w Piotrkowskiej gub. od kolei kaliskiej 10 wiorst. Objaśnienia szczegółowe. Piotrkowska № 14 m. 7 od 11—1. 641—3—3s

Dobrze prosperująca piwiarnia jest do odstąpienia zaraz. Oferty składać pod „Piwiarnia“ w adm. „Rozwoju“. 701-3 3

Do wynajęcia letnie mieszkania w okolicy Łodzi. Wiadomość Konstantynowska № 51 m. 1. 625—3—2

Fortepian do sprzedania. Targowa № 30. stróż wskaże. 590—3—3

Interes wyrobiony, dający dobre zyski, z powodów familijnych do odstąpienia. Kapitał potrzebny 4 do 5 tysięcy rubli. Wiadomość ul Milsza 27 m. 2. 697 4-.2

Kasyerka katoliczka z pięcioletnią praktyką, z dobremi rekomendacyami, poszukuje miejsca. Oferty proszę składać w admin. „Rozwoju“ pod lit. „N. N.“ 615—6—.5

Lodownia napełniona dwieściepięćdziesiąt parokonnemi wozami lodu i furgon piekarski mało używany do sprzedania. Wiadomość ul. Pańska № 7 w sklepie kolonialnym. 666—4—.3

Nuty używane za bezcen sprzedaje Ozimiński. Konstantynowska 10. 720—3—1swc

Niemiecka konwersacya u młodej polki „Studyum“. d—4wcs

Ogłoszenie. W poniedziałek d. 21 kwietnia r. b. o godz. 10 r., w kościele św. Krzyża, dla zgromadzenia pp. majstrów szewckich m. Łodzi, odprawione będzie nabożeństwo. a o godz. 2 pop. w sali Kuratoryum trzeźwości przy u. Konstantynowskiej pod № 16 odbędzie się ogólna kwartalna sesya tychże pp. majstrów, na które o liczne zebranie zaprasza Starszy cechu szewckiego. 662—2-2ps

Potrzebna zdolna hafciarka. Przejazd 14, sklep, pralnia chemiczna. 672—3—.2

Pralnia do sprzedania zaraz. Piotrkowska 207 m. 12. 702—3—.1

Osoba w średnim wieku z szyciem poszukuje miejsca do dzieci na wyjazd albo na miejscu. Wiadomość ul. Pasaż Mayera № 2 m. 7. 722—1—1

Potrzebna zdolna krawcowa z rekomendacyą praktyki. Widzewska 82 wejście z ulicy do magazynu. 721—3—1

Pokój na dole do wynajęcia zaraz dla małżeństwa lub 2-ch kawalerów. Ulica Juliusza № 16 u stróża. 561—d—1

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szczepański. 441—d—3

Potrzebna zaraz sklepowa do składu wędlin, znająca swój fach i umiejąca rachować. Wiadomość ul. Piotrkowska № 120 m. 8. 717—3—.1

Sklep galanteryjny sprzedam zaraz, klijentela wyrobiona, dobry punkt, cena 2500 rb. Oferty pod lit. dla „Z. Z“ składać w adm. „Rozwoju“. 680—3—2śsw

Sklep kolonialny do sprzedania od 1 go lipca. Ogrodowa № 16, naprzeciwko fabryki Poznańskiego. 689—6—.2

Stancya dla panienek z gimnazyum lub z prywatnych pensyi od września 1902 r., Dzielna 1 m. 11. Zapewnia się uczciwa opieka, pomoc w naukach, konwersacya francuska. Ceny przystępne. 696—1—1s

Ubieram kapelusze podług najnowszej mody. Ceny niskie. Mikołajewska 25, m. 6. 663—3—.3

Z powodu wyjazdu jest pralnia do sprzedania. Główna № 58. 682—4—2spwś

Zaginęła karta pobytu na imię Katarzyny Łuczak wydana z gminy Radogoszcz. 719—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Antoniego Kubiaka, wydana z gminy Radogoszcz. 711—3—1

Zaginął kwit kaucyjny, wartości 25 rb. wydany 20 stycznia 1898 r. na imię Wacława Świetwińskiego za № 982. Upr asza się znalazcę o oddanie takowego na Przędzalnianą № 64. 715—1—1

Zaginęła karta pobytu na imię Anastazyi Rezler, wydana z magistratu m. Łodzi. 700—3—3

Zaginął wyżeł młody, biały, z bronzowemi łatami, nazywa się „Rex“. Uprasza się odprowadzić za nagrodą do p. Stojanowskiego w rzeźni miejskiej. 699 3 3

Zaginęła karta pobytu na imię Józefy Kulawieckiej wydana przez magistrat m. Łodzi. 692—3—3

2 pokoje i kuchnia z umeblowaniem do wynajęcia zaraz. Tamże pokoje pojedyncze z umeblowaniem z osobnem wejściem. Ulica Mikołajewska № 67 róg Nawrot, stróż wskaże. 676—d—1

UBEZPIECZENIA POSAGÓW.

Towarzystwo Ubezpieczeń „Rossya“ wypłaciło tytułem sum posagowych ubezpieczonych dla dziewcząt:

za czas od 1888 do 1892 roku dla	108	dziewcząt	rb.	226,100
„ „ „ 1893 „ 1895 „ „	326	„	rb.	710,600
„ „ „ 1896 „ 1898 „ „	822	„	rb.	1,694,300
„ „ „ 1899 „ 1901 „ „	1,562	„	rb.	3,087,300

432—4—2

W dniu 1 stycznia 1902 roku ubezpieczone posagi dla 29,742 dziewcząt wynosiły rb. 50,311,300

Ubezpieczenia posagów Towarzystwo zawiera na sumy od rb. 500 do rb. 200,000.

Deklaracye na ubezpieczenia przyjmuje i wszelkich informacyi udziela: **Centralny Zarząd w Petersburgu** (ulica W. Morska 37 dom własny); oddział w Warszawie (ul. Marszałkowska 124, dom własny). **Główna Agentura w Łodzi** (ulica Spacerowa № 30) i agenci we wszystkich miastach Państwa.

Tylko jeden gatunek.

!!Nie używajcie złego kakao!!

Radźcie się swego lekarza!!

Żądajcie wszędzie

Czyste holenderskie **KAKAO**

Bensdorpa

Każda rozsądna gospodyni, dbająca o dobro swych dzieci, po jednej próbie przyjdzie do przekonania, że **Kakao Bensdorpa** jest niezaprzeczenie produktem najlepszym i takowe zawsze w domu mieć będzie.

Radźcie się swego lekarza i żądajcie u swego kupca **!!! Tylko Kakao Bensdorpa, Bensdorpa, Bensdorpa,** jako marka najwięcej rozpowszechniona, najlepsza i najtańsza!!!

361—10—4

Szkoła Rzemiosł dla kobiet

ZOFII KNOROZOWSKIEJ

ul. Piotrkowska № 14 m. 6.

Tamże są udzielane następujące przedmioty: Krój i szycie sukien, gorsetów i bielizny, stroje, hafty, krawaty, introligatorstwo, kwiaty sztuczne, heliominiatury, wypalanie na drzewie i skórze, malowanie na porcelanie, atłasie, szkle itd. Kurs malowania metalicznemi farbami: na aksamicie, atłasie i sukniach. Za całą naukę 10 lekcyj opłata 5 rb. **Szkoła wydaje dyplomy.**

416—8—3

Z dniem 1 października r. b. **poszukujemy do nadzoru** naszych kotłów, oraz udzielania palaczom praktycznych wskazówek w kotlarniach jako też teoretycznych wyjaśnień w specyalnych kursach,

Uzdolnionego Inżyniera

władającego językami, polskim i niemieckim ewentualnie także rosyjskim. Oferty z podaniem dotychczasowej działalności i wymaganej pensyi uprasza składać

Stowarzyszenie udziałowe Przemysłowców Okręgu Łódzkiego dla zakupu węgla. 441—3—2

ODEZWA

do W.W. P.P. Kupców i Przemysłowców.

Wydział rekomendacyi pracy Towarzystwa Pracowników Handlowych i Przemysłowych m. Warszawy

poleca członków swoich na posady buchalterów, korespondentów, pomocników biurowych, ekspedyentów sklepowych wszelkich rodzajów, praktykantów, kasyerki i pracownice biurowe. O łaskawe zawiadamianie o mających zawakować posadach uprzejmie prosi Wydział Rek. Pracy pod adresem: **Krakowskie-Przedmieście № 5.**

860 d 0

Stacya klimatyczno-leśna

„Inowłódź“

na Pilicą

położona wśród ogromnych obszarów **lasów Lubocheńskich** blizko **Spały** o 1½ godz. od stacyi Tomaszów-Rawski, letnie mieszkania familijne i pojedyncze pokoje, umeblowane,--lekarz, apteka, restauracya, (obiady i całkowite utrzymanie) wszelkie artykuły spożywcze, lodownia, fortepian, orkiestra, kąpiele rzeczne i ciepłe, poczta codzień. Wiadomość: ul. Zielona № 11 m. 5. 375-8-5

Folwark

2 włókowy pod Koluszkami, z ładnym domem mieszkalnym, zdatnym na letnie mieszkania, z powodu wyjazdu właściciela, na dogodnych warunkach tanio do sprzedania. Wiadomość ul. Kamienna 22, na parterze od godz. 10 do 12 rano.

439 3—2

Kaucyonowane biuro nauczycielskie

Radkiewicz, Nawrot 1.

Z upoważnienia wyższej władzy otwiera nowy oddział

REKOMENDACYI

wszelkiej pracy poleca: Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości, osoby do towarzystwa i gospodarstwa, krojczynie, buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedyentów, ekspedyentki, magazynierów i rządców itp. 353—9 c

Obiady

wydaje się na miasto w różnych cenach.

Nawrot № 8 m. 27.

297—5—.d

KANCELARYA

SZKOŁY MUZYCZNEJ

09-26-509

Mikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia) przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty rznięte, dęte i śpiew, klasy dykcyi i deklamacyi, lekcye rozłożone na przedobiednie od 9 do 2, poobiednie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów naukowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacya od g. 8 do 9.

Został otwarty kurs przygotowawczy za pół ceny.

Po ukończeniu (według § 12 ust. szk. muz.) wydaje patenta.

TYLKO!!!

W jednym polskim damskim magazynie **Drabikowskiego,** Piotrkowska Nr. 163, robią

Okrycia, suknie, gustownie i tanio

tak z własnego, jak i powierzonego materyału. Kopia modeli francuskich. Tamże można dostać fasony z bibułki. 434—6—3

Nowootworzona

Szkoła kroju sukien i okryć damskich

oraz

bielizny damskiej i męzkiej

pod firmą

M. Zielińskiej,

№ 31 w Łodzi ulica Spacerowa № 31.

Warunki dla uczenic b. **przystępne,** nauka **szybka i gruntowna.** Przy szkole pracownia wykonywa wszelkie roboty elegancko i po nizkich cenach. 170-12-10

!Kto tanio i dobrze chce kupić!

Wózki: dziecinne, sportowe, koszykowe, dla lalek. Dziecinne kołyski, łóżeczka. Duże łóżka angielskie. Stoliki do kwiatów. Ogrodowe krzesła, stoły. Umywalki, Ławki szkolne, Oparkanienia cmentarne, Kassy ogniotrwałe

uczynić to może

W fabryce mebli żelaznych i wózków dziecinnych

Józefa Weikerta

ul. św. Andrzeja 26,

Sklep ul. Piotrkowska 95.

405—d—4

Дозволено цензурою, г. Лодзь, 6 Апрѣля 1902 г.

W tłoczni „Rozwoju“, Piotrkowska № 111. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**